Rok III. Lwów, dnia 30 października 1938 r. Nr 44

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

U mogił Obrońców Lwowa.

W dzień Zaduszny myśli i uczucia wszystkich Polaków — nie tylko we Lwowie, ale i w całej Polsce, skupiają się — choćby na chwilę — przy okrytym mogiłami wzgórzu lwowskim, Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Śpią tam snem wiecznym, okryci chwałą, bohaterowie, z których większość w chwili rycerskiej swej śmierci miała zaledwie kilkanaście lat.

O tych Orlętach Lwowskich, którzy nieraz wprost z ławy szkolnej poszli w bój i w tych pamiętnych dniach listopadowych, tak pisze w swym dziele o Lwowie Stanisław Wasylewski

„Jeszcze miesiąc temu zbierał marki pocztowe, cieszył się na saneczki i ślizgawkę, kopał piłkę, klął szkołę austriacką. Mamusi nie słuchał często, pana profesora z reguły. Z dumą doszywał co roku nowy srebrny pasek na kołnierzu, z dwóch przedmiotów wykazany całkowicie, z jednego do większej pilności. Dopiero w listopadzie 1918 zdał egzamin.

Lecz co się teraz stało, co się w tobie stało chłoptasie? Nie boisz się? Naprawdę? Ani trochę?... Ty sam jeden u węgłów kamienicy, z karabinem dwa razy większym od szanownej osoby... Jak to się stało, jakim cudem obudziłeś w sobie lwa? Bo przecie nic się nie zmieniło.

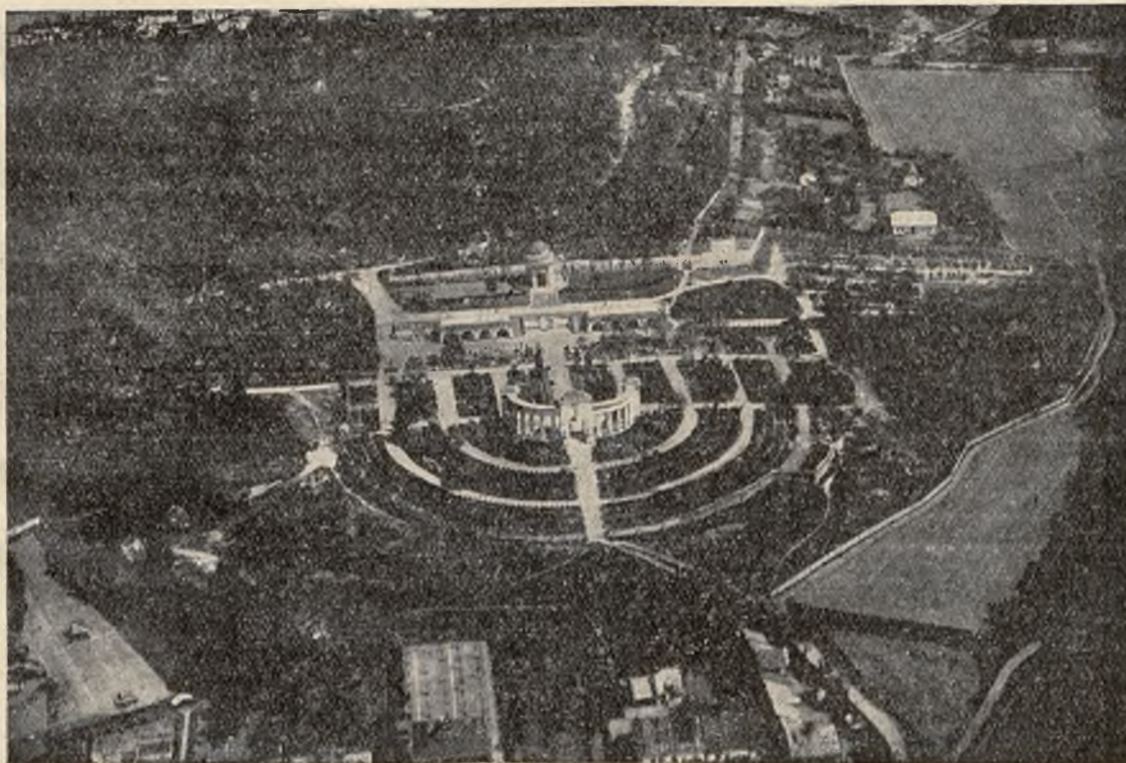
Te same oczy pustackie i swawolą tak samo, jak na lekcji. I rumieniec, o, na gębinie, jak wtedy, gdy go wywołało zdobycie drogocennej marki — Tasmanji, albo Nowej Funlandii. Zła nota z obyczajów groziła mu w ubiegłym letnim półroczu i teraz nie lepiej.

Zdobyli we trzech karabin maszynowy, lecz trzymają się nadal na pozycji. Choć jest stanowczy rozkaz odwrotu. Polskę mają w źrenicach i dumne słowa na ustach: Mamusiu, mamusiu!

W zeszycie szkolnym zapisuje się teraz meldunki. Nie wiedzieć czy historia widywała kiedy takie. Ot np. „Pozycja: Sygniówka. Dowódca: Witek. Melduję, że nieprzyjaciel naciera. Sprowadził w nocy nową kompanię. Potrzebujemy znacznej pomocy. Conajmniej pięciu ludzi". Bo gdy ich będzie razem dwunastu, dadzą sobie radę napewno...

Wolno ci pójść z podniesionym czołem i zapytać historię, czy kiedy widziała gdzie takie dzieci. Możesz pytać śmiało. Historia zapomni języka w gębie i odpowie, że nie — lwowiaku mały, który dziś zdobywszy Cytadelę, pobiegłeś tam nazajutrz z triumfem na saneczki".

Lecz nie wszyscy z nich doczekali radosnej chwili oswobodzenia miasta, nie wszyscy mogli wrócić do swych zajęć i zabaw chłopięcych.



Cmentarz Obrońców Lwowa.

Wielu z nich zapłaciło w owym listopadzie swym życiem za to, że dziś żyjemy w polskim Lwowie, i legło na wieczny spoczynek na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Pisze o tym cmentarzu Kornel Makuszyński, że „jest to pole chwały, łąka życia, gniazda orłów, co jarzącymi patrzą się oczyma, czy żyje wśród nas to, co oni wzbudzili krzykiem serc i szczękiem oręża.

Na te groby powinni przychodzić pielgrzymi, aby się uczyć miłości Ojczyzny, powinni tu przychodzić ludzie małej wiary, aby się napełnić wiarą niezłomną, ludzie miałkiego ducha, aby się nadyszeć bohaterstw...

A że tu leżą uczniowie w mundurach, przeto ten cmentarz jest jak szkoła, w której dzieci jasnowłose i błękitnookie nauczają siwych ludzi o tem, że ze śmierci ofiarnej, najbujniejsze wyrasta życie".

Tej szkoły nie ominie też żadna wycieczka polska, która przybywa do Lwowa. Śpieszą tu młodzi i starzy z różnych miast i wsi polskich, śpieszą rodacy z Francji, Niemiec, z dalekiej Ameryki. Każdy w zadumie spoziera na mogiły, które uczą, że bohaterski poryw, śmierć ofiarna, nie idą na marne.

A w dniu Zaduszek podąża na Cmentarz Obrońców Lwowa cały polski Lwów. I każdy przeżywa i czuje to, co w te słowa ujął w ubiegłym roku podczas listopadowej uroczystości prezes Zw. Obrońców Lwowa:

„Polegli Obrońcy Lwowa, strzeżcie naszego miasta — mówił prez. Ostrowski. — Dodawajcie sił nam żywym, walczącym bez sławy i zgrozy bitewnej, w szarym trudzie codziennego życia.

Padliście w boju, ożywieni płomiennym entuzjazmem, który cuda działał.

Tchnieniem tego entuzjazmu ogrzewajcie nas, gdy będziemy zmęczeni.

Uczcie nas zgody i jedności.

Uczcie nas najwyższego poświęcenia.

Uczcie nas czuwać i walczyć niezmordowanie o realizację tych ideałów, za które złożyliście Wasze życia, piękne jak kwiaty.

Podnoście oczy ku niebu, byśmy nie obniżyli lotu, byśmy życiem i postępkami byli zawsze godnymi miana Waszych Towarzyszy broni, wiernych żołnierzy Polski i dobrych synów Lwowa.

Z Waszego świętego wzgórza czuwajcie nad miastem".

Z myśli wybranych

Naród jest tem, co w zbiornikach ludzi na tym globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Uczucie miłości dla narodu swego jest niepojęte, a niespożyte, tak samo jak uczucie miłości dzieci dla rodziców i rodziców dla dzieci. Podobnie, jak w nas żyje nasz ojciec, dziad i pradziad, tak samo w narodzie żyje i trwa jego przeszłość — prężą się siły, czyny, żądza i idea naddziadów, wieczyście wstające z martwych.

Stefan Żeromski.

Wiadomości bieżące.

Odznaczenia dla Polaków na Zaolziu.

Rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej, postanawiający, że krzyżem i medalem niepodległości odznaczone będą również osoby, które zasłużyły się czynnie w okresie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska Cieszyńskiego za Olzą.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej rozciągający moc obowiązującą ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego.

Zmniejszyła się ilość bezrobotnych.

W październiku br. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w urzędach pośrednictwa pracy, wynosząca 210.000 osób, jest niższa o 40.000 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W stosunku do bezrobotnych, zarejestrowanych na początku tegorocznego sezonu robót, liczba ta zmniejszyła się o blisko 347.000.

4.038 nowych samodzielnych gospodarstw roln.

W pierwszym półroczu br. w wyniku akcji parcelacyjnej stworzono na terenie całego kraju 4.038 samodzielnych gospodarstw rolnych, z czego z parcelacji rządowej 1.185.

Przeciętny obszar nowopowstających gospodarstw w latach 1919—1937 wynosił dla całej Polski 9,4 ha, wahając się od 3,2 ha w woj. krakowskim do 16,2 ha w woj. poleskim. W województwach, w których osadnictwo zasilane jest przez element przypływowy, przeciętny obszar gospodarstwa, powstałego z parcelacji, wynosił w woj. pomorskim 13,4 ha, w poznańskim 12 ha, w tarnopolskim 5,3 ha. Rozmiar obecnie tworzonych gospodarstw nie odbiega zasadniczo od tych przeciętnych.

Paroch grecko-kat. na ławie oskarżonych.

Przed sądem w Kałuszu stanął gr.-katol. ks. Omelian Łysyk, b. administrator parafii gr.-kat. w Dolhej wojniłowskiej (pow. Kałusz). Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że Józefowi Lebuchorskiemu wydał odpis metryki, w którym zmienił nazwisko Lebuchorski na „Łebuchorskyj", że więc jako urzędnik poświadczył nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Na rozprawie oskarżony bronił się tym, że nazwiska Lebuchorski i Łebuchorskyj są identyczne, a jedynie w pisowni ukraińskiej nazwisko to brzmi „Łebuchorskyj". Sąd skazał oskarżonego na karę więzienia przez okres 6 miesięcy z zawieszeniem kary na 5 lat.

Dar Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie na akcję szkolną T. S. L.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z kwietnia br. przekazał w tych dniach do kasy Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie kwotę 1.200 zł na utrzymanie jednej szkoły powszechnej T. S. L. w Małopolsce Wschodniej.

Za tak wydatną pomoc, która jest wyrazem bardzo pozytywnego ustosunkowania się Związku K. K. O. do potrzeb polskiego szkolnictwa składa Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie bardzo serdeczne podziękowanie.

Prawie 200.000 ludności przybyło Polsce w pierwszym półroczu br.

W pierwszym półroczu br. ruch ludności w Polsce przedstawiał się następująco (w nawiasach podajemy cyfry, odnoszące się do pierwszego półrocza 1937 r.): małżeństw zawarto 141.497 (138.255); urodzeń żywych było 429.455 (433.306); zgonów 243.320 (254.549); przyrost naturalny wyniósł 186.135 (178.186); niemowląt zmarło 53.198 (56.094). W cyfrach powyższych szczególnie pocieszającym jest spadek śmiertelności niemowląt. Odnośnie przyrostu naturalnego ludności ciekawym jest fakt, że wszystkie cztery województwa południowe (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) oraz województwa śląskie i poleskie wykazały w omawianym okresie mniejszy przyrost, niż w pierwszym półroczu 1937 r.

Obowiązek.

Każdy człowiek, nawet i dziecko, co już w domu coś posłuży, wie co znaczy to słowo: obowiązek. Zapisując się na członka Czytelni czy Koła T. S. L. przyjmuje się na siebie obowiązek. Obowiązek wielki szerzenia oświaty, zrealizowania hasła organizatora T. S. L. Adama Asnyka.

Jego hasłem było: przez oświatę do wolności. Teraz zaś być powinno przez oświatę do potęgi i dobrobytu. Hasło piękne. Lecz czy każdy co dobrowolnie zgodził się być jego głosicielem, czyni tak. Twierdzę, że nie, wielu z nas nie spełnia swego zadania.

Zapytaj się sam siebie Czytelniku, czy ty zawsze go wypełniasz? I czy Koło czy Czytelnia wasza go wypełnia?

Spyta ktoś: ale jak robić aby go spełnić. Na to powiem jednym zdaniem: aby być dobrym Teeselowcem, trzeba być dobrym Polakiem. Pomagać w miarę możności do szerzenia oświaty. Czytać, uczyć siebie i innych. Jawnie i jasno zawsze wskazywać, że jesteśmy Polakami. Dlatego — twierdząc, że nie spełniamy swych obowiązków — miałem rację. Bo czy każdy Teeselowiec prenumeruje swe czasopismo? A czy każda czytelnia spełniła swoje zadanie wobec rocznic i świąt narodowych? Odpowiedź: też nie. Dlatego też pamiętajmy wstępując do T. S. L.: nie bierzmy na siebie obowiązków, których nie możemy spełnić.

T. R.

Nowe domy spółdzielni polskich.

W ostatnich tygodniach odbyły się uroczystości poświęcenia domów spółdzielni polskich przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj rolniczych i oświatowych oraz członków spółdzielni.

Na przedmieściu Lwowa **Sygniówce** wzniesiono z własnych funduszów piękny piętrowy dom Kasy Stefczyka z salą na przedstawienia teatralne, urządzane przez zespół amatorski i orkiestrę tej spółdzielni. Dom ten pomieści biuro Kasy Stefczyka, sklep Kółka Rolniczego i inne polskie sklepy prywatne.

W **Gwoździcu** pow. Kołomyja wybudowano nowoczesny budynek spółdzielni mleczarskiej, jednej z najlepiej rozwijających się spółdzielni w okręgu stanisławowskim.

W **Prusach**, wzorowej wsi spółdzielczej, pod Lwowem, powstał piękny dom dla Kasy Stefczyka i spółdzielni mleczarskiej, która jednocześnie obchodzi 25 lecie swego istnienia. W tej wsi rolnicy posiadają młyn spółdzielczy, sklepy Kółek Rolniczych, dom ludowy, koło gospodyń wiejskich, straż pożarną, koło młodzieży, a zamierzają uruchomić łazienki, piekarnię, spółdzielnię, warsztaty krawieckie.

W tej wsi gospodyni Julia Bobrzyna ofiarowała przed wojną grunt pod budynek Tow. Szkoły Ludowej.

ZADUSZKI.

Gród zmarłych, krzyże i mogiły,
Liści zwiędłych cichy szum,
A światła blaskiem spowiły
Groby i ludzi szary tłum.

Tam wicher chłodny, syn jesieni,
Gałęzie trąca nagie drzew,
Ponad które płynie — szemrze,
Żałobny, smutny śmierci śpiew.

Święto zmarłych, szare cienie,
Na krzyżach sparte, godłach mąk,
Błogosławią ludzi, ziemię,
Ruchem niewidzialnych rąk.

A. R.

Podzwonne.

Dnia 15 września zmarł w Krzęcinie pow. Kraków Piotr Jachymczyk, zasłużony działacz oświatowy wsi, wierny propagator ideałów T. S. L-owych, członek Zarządu Zw. Pow. w Krakowie i wieloletni kierownik Czytelni T. S. L. w Krzęcinie.

Piotr Jachymczyk urodził się w Krzęcinie dn. 6-go stycznia 1903 roku. Rodziców miał biednych ale rozumnych i pobożnych. Szkołę powszechną kończył we wsi rodzinnej. Od młodości aż do śmierci żył we wsi. W życie szedł w czasach wojny. Po odbyciu służby wojskowej brał czynny udział w pracach Straży Ochotniczej w Krzęcinie. Kiedy ukończył kursy oświatowe w T. S. L., tak przejął się głoszonymi tam hasłami, że ideałom T. L. S. został wierny do końca.

Założeniem Czytelni T.S.L. w Krzęcinie rozpoczął pracę społeczną we wsi. Wszystko, co za ostatnie sześć lat zdziałano w jego wsi zawdzięczają jego inicjatywie. Był wzorem chłopa działacza. — „Pamiętniki" Magrysia, „Przez ciernie żywota" Kurasia, „Wskazania" Orkana — to były książki, które kształtowały jego światopogląd. Zapał społeczny ogarniał jego umysł, zajmował wszystkie myśli.

Widywano go na zjazdach, jak płomienne wygłaszał przemówienia. Płynęły słowa ze serca, jak potok, jak wezbrana fala. Zdawało się, że już pękają zapory, że lepsze jutro wsi już idzie — tam gdzie przemawiał Jachymczyk. Zapał społeczny z jednej strony a okropne warunki materialne w jakich żył z drugiej strony — rodziły w nim ból, że nie mógł być zawsze tam gdzie wołał obowiązek.

Bywało nieraz, gdy przyszło zawiadomienie, że w Krakowie jest posiedzenie Zarządu Zw. Pow. T. S. L. (zmarły był jego członkiem), a Jachymczuk nie miał pieniędzy na podróż, to brał kromkę suchego chleba do kieszeni i szedł pieszo 26 km.

Pamiętam, że raz zjawił się na posiedzeniu bardzo przygnębiony. Też pieszo przeszedł. Mało zabierał głosu. Dopiero po zebraniu dowiedziałem się, że wczoraj umarł mu ojciec.

W jego domu — jak mawiał — była druga świtlica. Chodzili do niego wszyscy, co czytać lubieli i ciekawi byli wiedzy.

Dobity biedą i ciężkim życiem zapada na zdrowiu. Straszna gruźlica płuc zniszczyła tego działacza. W ostatnich chwilach swego życia radził swoim kolegom: „Prowadźcie to, co zacząłem, idźcie naprzód, a pamiętajcie by was cechowała sprawiedliwość i zawsze pewna skromność".

Wizja lepszej przyszłości wsi i chłopa nie dała mu spocząć ani na chwilę. Gdy nie było co robić w Krzęcinie, szedł do okolicznych wsi. Organizował i budził jeszcze śpiące uczucia.

To też smutno grały dzwony krzęcińskiego kościoła, gdy ostatnią przysługę czynili mu parafianie. Szły organizacje ze sztandarami i orkiestra Straży Pożarnej. Płakali nad grobem ludzie, gdy kol. Urbanik z Ochojna żegnał go imieniem Związku Powiatowego T. S. L. Płakali jego koledzy, ci co nad grobem jego stali i ci co przybyć nie mogli na pogrzeb.

Odeszło życie — pozostała tylko po nim pamięć w ludziach wsiowych. Pamięć o żołnierzu, co sercem mierzył wielkość ludzi i wielkość społecznych poczynań, o bojowniku, co wśród ludu wyrósł i pozostał jemu wierny do końca swego krótkiego żywota. Cześć jego pamięci!

Samborek, w październiku 1938. *Józef Nowak*

Co dzieje się za granicą.

Wzdłuż południowych granic Polski powstały po klęsce Czechosłowacji dwa organizmy państwowe, złączone z Czechami: Słowacja i Ruś Podkarpacka.

Słowacja buduje swe życie państwowe w szybkim tempie.

Rozwiązano tam partię komunistyczną, zamknięto loże masońskie. Rząd słowacki oparł się na stronnictwie ludowym utworzonym przez ks. Hlinkę i dąży do tego, by usunąć Czechów z administracji, sądownictwa, policji i żandarmerii, oraz aby w kraju stacjonowały tylko pułki słowackie. Sprawy polityki zagranicznej Słowacji prowadzi na razie rząd praski, Słowacy dążą jednak do tego, by stosunek Słowacji i Czech był bardzo luźny.

Słowacja nie ma jeszcze wytyczonych granic od strony Polski, Węgier i Rusi Podkarpackiej.

Jeden z najwybitniejszych działaczy słowackich poseł Sidor, szef słowackiego Komitetu Narodowego i półwojskowej organizacji „Hlinkowa garda", bawił przed kilku dniami w Warszawie, gdzie odbył szereg rozmów z ministrem Beckiem i innymi osobistościami.

Zapytany przez dzienikarzy o stosunek Słowacji do zagadnienia Spisza i Orawy, poseł Sidor oświadczył, że jest to drobna stosunkowo sprawa, co do której między Polakami a Słowakami da się osiągnąć porozumienie.

W sprawie załatwienia spornych zagadnień słowacko-węgierskich pos. Sidor wyraził się z optymizmem, dając wyraz przekonaniu, że dojdzie do polubownego załatwienia tych spraw. — Wojny nie będzie — oświadczył — proszę pamiętać, że dążymy do bliskich stosunków gospodarczych z Węgrami.

Zapytany o cel wizyty w Polsce, oświadczył poseł Sidor, że przybył tu z tego powodu, że mocarstwowa Polska będzie miała w najbliższej przyszłości decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków w nowej Europie. Jest rzeczą oczywistą, że Słowacy pragną utrzymywać z mocarstwową Polską przyjazne stosunki.

* * *

A jak przedstawia się

sytuacja w Rusi Podkarpackiej?

Jak donoszą korespondenci pism polskich, ludność tego małego kraju odnosi się z wielką nieufnością do rządu, złożonego z Rusinów i z Ukraińców. Już podczas uroczystości powitania tego rządu doszło do zatargów i zamieszek między Rusinami i Ukraińcami. Gdyby doszło do plebiscytu, ludność w olbrzymiej większości wypowiedziałaby się za przyłączeniem w tej lub innej formie do Węgier.

* * *

W ubiegłym tygodniu

minister Beck złożył wizytę królowi Rumunii Karolowi.

Rozmowa trwała trzy godziny. O wizycie tej pisze prasa niemiecka, że była tam mowa o

podziale Rusi Podkarpackiej między Węgrami i Rumunią.

Korzyść Polski polegałaby na uzyskaniu wspólnej granicy z Węgrami. Granica Polski z Rumunią uległaby rozszerzeniu tak, że Rumunia otrzymałaby drugie połączenie kolejowe z Polską przez Delatyn—Rohów— Sziget.



Fragment z pogrzebu śp. płk. Beliny-Prażmowskiego. Legioniści prowadzą konia okrytego kirem.

We Włoszech uważają wizytę rumuńską ministra Becka za ważny krok na drodze do załatwienia zagadnień, powstałych po kapitulacji Czechosłowacji. Dzienniki włoskie twierdzą, że rozwiązanie sprawy Rusi Podkarpackiej oraz stworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej nie da się osiągnąć bez **ścisłego porozumienia pomiędzy Polską, Rumunią i Węgrami**, jako państwami, które ze względu na swe położenie geograficzne mają w tej kwestii głos szczególnie doniosły.

* * *

W Budapeszcie odbyły się

wielkie manifestacje węgierskie na cześć Polski.

Na olbrzymim zebraniu, w którym wzięło udział około 200.000 ludzi, odśpiewano hymn polski i hymn węgierski, poczem na trybunę wstąpił hr. Szechenyi. Już pierwsze jego słowa, zapewniające o wdzięczności narodu węgierskiego dla Polski, powitał tłum entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Polska".

Po słowach mówcy „domagamy się wspólnej granicy polsko-węgierskiej", zabrzmiały potężne i długo niemilknące huragany okrzyków: „Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej". Gdy mówca wspomniał o pogróżkach czeskich, dalsze jego słowa zagłuszył potężny okrzyk: „Pod broń".

„Z sercem pełnym wdzięczności — zakończył mówca — zwracamy się do pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza z miłością i szacunkiem pozdrawiamy min. Becka, który prowadzi niezmordowaną pracę w duchu sprawiedliwości".

* * *

Prasa niemiecka omawia

sukcesy polityki polskiej,

stwierdzając, że Polska przezwyciężyła wszystkie przeszkody i trudności. Przed Polską w chwili obecnej otwierają się bardzo szerokie horyzonty. Poza tym zaznaczają Niemcy, że porozumienie polsko-niemieckie, które jest jednym z celów polityki obu krajów, wytrzymało swą próbę zwycięsko.

* * *

Na Dalekim Wschodzie nastąpił fakt, który będzie miał poważny wpływ na dalsze losy wojny chińsko-japońskiej.

Japończycy zdobyli Kanton,

ostatni chiński port morski, jedyną bramę, przez którą szła do Chin broń i amunicja. W obecnej chwili w rękach Japończyków znajduje się najważniejsza część Chin, zamieszkała przez ludność najbardziej kulturalną i zamożną. Rządowi chińskiemu pozostały bardzo jeszcze wielkie, ale słabo zaludnione obszary. Japończycy spodziewają się, że zawarty zostanie rozejm, że Czang-Kai-Szek ustąpi, a nowy rząd chiński rozpocznie współpracę z Japonią, która w takim razie wycofa swe wojska z Chin.



Rozpoczęliśmy sezon oświatowy.

Minęło lato, okres znojnej i wyczerpującej fizycznej pracy rolnika, okres, w którym cały wysiłek na wsi skierowany był prawie wyłącznie na zapewnienie sobie dobrego przezimowania i doczekania następnych żniw.

Okres późnej jesieni, zimowy i wczesnej wiosny, nasuwa mi pewne uwagi, z którymi chcę podzielić się z Czytelnikami „Naszej Pracy".

Okres ten nazywamy często „sezonem oświatowym" — chodzi o to, ażeby samo określenie naświetlało faktyczny stan prac oświatowych, zwłaszcza w chwilach obecnego zawrotnego tempa życia. Chcąc bowiem nadążyć za obecnym biegiem historii, nie możemy pozwolić sobie ani na chwilę bierności czy wyczekiwania. Nie może pozwolić sobie na to żadna warstwa społeczna, a zwłaszcza nie może pozwolić sobie na to wieś polska na wschodzie.

Komórki T. S. L. oraz rzesze pracowników oświatowych muszą w okresie sezonu oświatowego dać ze siebie najwięcej wysiłku, zmierzającego do **dźwigania kultury polskiej na najwyższe wyżyny.**

Świeże fakty historyczne mówią nam bardzo dużo.

Wyższość kultury narodowej, zachowanie mowy ojczystej przez Polaków przez długie lata niewoli czeskiej — powróciło nam ziemie odwiecznie piastowskie — a pamiętajmy o tym, że jeszcze przed wojną rozpoczęło tam pracę oświatową T. S. L.. A pracę tę prowadziła też i do dziś prowadzi Macierz Szkolna Cieszyńska.

Na ziemiach Małopolski Wschodniej staczamy ciągłą walkę kulturalną. Nie mamy zamiaru walczyć środkami terroru i pięści, jakich używają nieraz nasi sąsiedzi. Pokazaliśmy w ciągu dziejów, że naród polski gróźb nie boi się, a silna jego wola doprowadza zawsze na drodze systematycznej, skoordynowanej pracy do wielkich wyników.

Nasze założenia są inne. Chcemy dźwignąć i dźwigniemy na naszym terenie kulturę narodową polską na takie wyżyny, ażeby żaden Polak nie podpadał pod wpływy innych kultur, które są wrogo nastawione do wszystkiego co polskie.

Rozpoczynający się sezon oświatowy musi nabrać pod wpływem ostatnich wydarzeń specjalnego charakteru. Musimy obudzić „neutralne" jeszcze masy chłopa polskiego i podkreślić jego rolę jako Polaka.

Nie wchodząc w zagadnienia polityczne, zwracajmy uwagę wszystkich, że są pewne obowiązki, których winien przestrzegać każdy, a takim naczelnym obowiązkiem Polaków Małopolski Wschodniej, jest jawne podkreślenie polskości tych ziem.

Wyższość kultury narodowej ma w tym wypadku głos decydujący.

Spełnimy jednak swój obowiązek tylko wtedy, gdy wyjdziemy naprzeciw siebie. O tym musimy pamiętać. **L. C.**

Wojsko kupuje zboże.

Sytuacja na krajowych rynkach zbożowych jest nadal bez zasadniczych zmian. Podaż na ogół nie wielka. Ze względu na terminowe pokrycie, zapotrzebowanie wojska, szczególnie na owies, jest znaczne. Podaż owsa jest jednak stosunkowo niewystarczająca, aby pokryć zapotrzebowanie wojska na ten artykuł. Mimo wszystko leży w interesie rolników, aby obecnie pokryć to zapotrzebowanie wojska na owies w oznaczonym terminie, ponieważ wobec słabej sytuacji za granicą, należy się liczyć, że po ukończeniu zakupów wojskowych będzie tendencja zniżkowa na ten artykuł, celem przystosowania cen do notowań zagranicznych. Wojsko również zapotrzebowuje większe partie jarej pszenicy szklistej.

Wojsko też wykazuje zapotrzebowanie na żyto. Zapotrzebowanie młynów ogranicza się do pokrycia bieżącej sprzedaży. Ceny ze względu na zakupy wojska i na rezerwy zbożowe nie mają większych odchyleń. Obniżka cen za granicą spowodowała osłabienie ceny na jęczmień.

Co piszą nasi korespondenci.

Budzyń pow. Jaworów.

Jest mała wioska w powiecie jaworowskim położona w zachodniej części powiatu obok miasteczka Krakowiec — nazywa się Budzyń.

Przed dwoma laty powstała tam Czytelnia T. S. L.

Pewnego wieczora zwołano zebranie Polaków do szkoły, gdyż przyjechał delegat T. S. L. ze Lwowa. Przyszli młodzi, starzy, mężczyźni i kobiety. Po przemówieniu delegata zaczęli mówić gospodarze, podkreślając braki życia kulturalnego miejscowej ludności polskiej.

W końcu zebrania uchwalono założyć Czytelnię T. S. L.

Praca w Czytelni ruszyła z miejsca. Rozpoczęto urządzać imprezy, urządzono lokal, zaprenumerowano gazety.

W lecie 1937 r. skierowana przez T. S. L. do Budzynia organizacja Kobiet-uczestniczek walk o Niepodległość Polski, której przewodniczy inż. Maleczyńska we Lwowie, zorganizowała półkolonię letnią, a potem świetlicę dziecięcą przez zimę. Każdej niedzieli odwiedzała wieś kierowniczka półkolonii i razem z miejscowymi pracownikami prowadziła zajęcia kulturalne.

W międzyczasie nadarzyła się sposobność zakupienia domu na cele oświatowe. Zebrano trochę pieniędzy na miejscu, trochę pomogło T. S. L. i Federacja Obrończyń Ojczyzny, tak że dom został zakupiony.

Tak mała wioska licząca zaledwie 87 dusz polskich zbudziła się do życia kulturalnego i pozytywnej pracy dla Polski.

Jan Sietnicki.



Grupa mieszkańców Budzynia z ks. kan. Łabną i gośćmi na tle Domu Oświatowego.

Zjazd powiatowy T. S. L. w Skałacie.

W Skałacie odbył się zjazd powiatowy T. S. L. w obecności około 100 delegatów z terenu powiatu.

Po nabożeństwie odbyły się obrady. Sprawozdanie z działalności i program pracy na przyszłość przedstawił prezes Zarządu T. S. L. p. Lorenc. Dr Koziebrodzki wskazał na doniosłe znaczenie zebrań członków T. S. L., jako elity działaczy oświatowych.

Ppłk. Pietrzyk, jako sekretarz Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego, wzywał do konsolidacji i wskazał na współpracę wojska z Towarzystwem Szkoły Ludowej.

W dyskusji poruszono sprawę Domów Ludowych, prelegentów akcji oświatowej, uniwersytetów niedzielnych, kursów dokształcających itp.

Prezesem Zarządu Powiatowego T. S. L. w Skałacie został wybrany przez aklamację ponownie p. Kazimierz Lorenc, w skład Zarządu weszli przedstawiciele całego społeczeństwa i organizacyj społecznych.

Kaplica we wsi Petcza.

Wśród żyznych pól Wołynia rozsiane malowniczo zabudowania gospodarcze, nad którymi dominują kopuły cerkiewne. Na dalekich przestrzeniach nie widać polskiego kościoła. I mimowoli nasuwa się pytanie: Gdzież jest ta rewindykacja, o której się tak dużo czyta? Kiedy wytrysną w niebo smukłe wieżyczki naszych kościołów? Dlaczego Czesi, żyjący w dostatkach na polskiej ziemi, są wyznawcami wiary prawosławnej?

Kościoły przerobione na cerkwie, to pozostałość z czasów caratu rosyjskiego. Gdy się ujrzy mały kościółek lub kapliczkę, serce raduje się każdemu Polakowi.

Taką oazą polskości jest wieś Petcza w powiecie dubieńskim. Jest tam garstka osadników, którzy włożyli wiele trudu i ofiarności w pracę nad wzniesieniem kaplicy.

Skromna ta kapliczka ze smukłą wieżyczką — naprzeciw cerkwi — jest jakby ogniskiem, które skupia wszystkich Polaków - osadników. Z dumą patrzą oni na swe dzieło. Gdy po nieszporach śpiewa się hymn „Boże coś Polskę", wszystkie serca są przepełnione dumą.

Wysiłki Polaków-osadników na Wołyniu, dla których kościół jest całą ostoją życia, są godne zainteresowania i poparcia przez jak najszerszy ogół społeczeństwa.

Kto nie był na Wołyniu, niech pojedzie tam i przekona się na własne oczy, że na tej prastarej ziemicy polskiej, rozsławionej orężem i krwią żołnierzy polskich, rozlegają się jeszcze ugory i trzeba wysiłku całego społeczeństwa dla odrodzenia ducha polskiego krystalizującego się w kulcie religijnym.

Każdy kościółek, każda choćby najskromniejsza kapliczka, będzie podstawą do ugruntowania naszej mocarstwowości duchowej na Kresach. **P. Kam.**

Trembowla w październiku 1938.

Kościół w Dębiance.

Przykładem niezłomnej woli i energii jednostek jest wykończenie budowy kościoła w Dębiance koło Szczerca pow. Lwów.



Kościół w Dębiance.

Na większą chwałę Boga, a na pożytek społeczeństwa, stanęła świątynia Pańska, by gromadzić w swych potężnych murach wiernych, siać ziarno miłości i przywiązania do wiary ojców i do języka polskiego.

Historia budowy tego kościoła to niecodzienny i niezwykły w swych etapach objaw wysiłku i dążności do zamierzonego celu.

Jeszcze w r. 1930 postanowił ówczesny Zarząd Koła Grunwaldzkiego T. S. L. we Lwowie wybudować kościół w Dębiance dla wzmocnienia polskości nie tylko w Dębiance, ale i okolicznych wsiach, jak: Mostkach, Serdycy, Einsiedel, Haptazówce, Malinówce i Sufragance. Jednak do r. 1933 zdołano zaledwie wybudować fundamenty i prezbiterium, a dalszą



Dom Oświatowy T. S. L. w Dębiance koło Szczerca pow. Lwów.

budowę wstrzymano z powodu wyczerpania funduszów. W r. 1937 w grudniu wspomniane Koło T. S. L. zamknęło swój budżet, wykazując w funduszu budowy kościoła w Dębiance pozostałość 01 gr. (dosłownie jeden grosz).

Ponieważ fundamenty kościoła, przez szereg lat pozostawione działaniom atmosferycznym, ulegały stopniowemu zniszczeniu i zachodziła obawa, że dotychczasowy wysiłek pójdzie na marne, Zarząd tego Koła w zmienionym składzie i Komitet Budowy Kościoła w Dębiance powziął decyzję z całą energią przystąpić do zbierania funduszów i materiałów budowlanych. Akcja zbiórkowa wydała obfity plon, tak, że w dniu 18 lipca 1938 r. przystąpiono do kontynuowania dalszej budowy kościoła, aby w niespełna 3 miesięcy ukończyć nie tylko stawianie murów, ale też ustawić wiązanie dachowe wraz z sygnaturką i z dala błyszczącym krzyżem i pokryć dach blachą, a to wszystko kosztem 10.000 zł (dziesięciu tysięcy złotych).

Zrozumienie doniosłości akcji znalazło szerokie echo w społeczeństwie. Popłynęły obfite dary. Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd Koła i Komitetu szczere i gorące podziękowanie, gdyż dzięki ich ofiarności można było doprowadzić stan budowy do wyniesienia jej pod dach.

Ale praca jeszcze nieskończona, bo brak drzwi, okien, podłogi i w ogóle wewnętrznego urządzenia, a także otynkowanie kościoła na zewnątrz wymaga dalszych ofiar.

Koło Grunwaldzkie nie traci nadziei i liczy na dalszą pomoc w tym zbożnym dziele. (Nr konta P. K. O. 508.138 — Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie: na budowę kościoła w Dębiance).

Zamieszczamy fotografię kościoła w Dębiance w obecnym jego stanie i Domu Oświatowego T. S. L. w Dębiance.

PORADNIA PRAWNA.

6.

Omówiliśmy w poprzednich artykułach wymogi, jakie są potrzebne do ważności sporządzenia testamentu czy kodycylu, względnie rozporządzenia ostatniej woli.

Odnosi się to tylko do osób, mających majątek na terenie, na którym obowiązuje dotąd powszechny kodeks ustaw cywilnych z r. 1811 odnośnie spraw spadkowych tj. przede wszystkim do tych, którzy zamieszkują całą Małopolskę, o czym już na wstępie było zaznaczone.

Wprawdzie przez komisję prawniczą jest opracowywany projekt ustaw spadkowych, małżeńskich i opiek, które będą obowiązywały w całej Polsce, ale wymaga to jeszcze dużo pracy i uzgodnień, więc nie tak prędko będą ukończone te prace nad zjednoczeniem powyższych ustaw.

Dlatego przyda się jeszcze na dłuższy czas to pouczenie co do sporządzania testamentów czy kodycyli według, przepisów obowiązujących. Te przepisy na innych terenach Polski są inne np. w poznańskim majątek przechodzi na najstarszego w rodzinie a reszta dzieci dostaje spłatę. Zapobiega to rozdrabnianiu posiadłości gruntowych, co przydałoby się i u nas, by ten zwyczaj się ustalił, bo przez ciągłe dzielenie gruntów, gospodarstwa małe upadają i nie przynosi to dzielenie pola między dzieci żadnej korzyści, lecz raczej straty, bo wytwarza się takie gospodarstwa, które samodzielnie nie mogą istnieć.

Podaliśmy wyczerpujące wymogi ważności i utrzymania w mocy sporządzić się mających testamentów czy kodycyli i na tym zakańczamy ukazywanie się artykułów pod powyższym tytułem.

Gdyby któryś z Czytelników miał jeszcze jakieś wątpliwości, czegoś nie zrozumiał, lub żądał wyjaśnień, prosimy się zwrócić do Redakcji z zapytaniami pod powyższym tytułem, załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. **Pejot.**



Daj grosz na T. S. L.

KAZIMIERZ PIĄTKOWSKI

Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i T. S. L.

I.

Księstwo Cieszyńskie przeżyło w drugiej połowie XIX wieku najważniejszy okres swego rozwoju. Odkryte w jego wnętrzu potężne pokłady weglowe stały się powodem nadzwyczajnego rozwoju ekonomicznego. Produkcja węgla kamiennego u progu 20 stulecia doszła do 7 milionów ton rocznie i stała się podstawą wielkiego rozwoju wszelakiego przemysłu. Cieszyńskie z kraju rolniczego, stało się krajem wybitnie przemysłowym. Pierwotna ludność Księstwa ta piastowska, — która zachowała Rejowski język polski XIV wieku, w czystszej niż gdzieindziej formie, ulegając prądom wolnościowym XIX wieku drgnęła wraz z innymi ludami Europy i poczuła silniej nici wiążące ją z Polską.

Rozkwit ekonomiczny przyniósł za sobą falę przybyszów Niemców i Czechów, którzy zajęli wszystkie prawie stanowiska w przemyśle, urzędach i szkolnictwie, zostawiając ludowi polskiemu rolę górników, czy robotników fabrycznych.

W tych warunkach oświata stawała się tu — jak wszędzie zresztą, coraz potężniejszym czynnikiem, a dążenie do niej było tym żywotniejszą kwestią i potrzebą polskiej ludności, iż dawała ona jej w rękę zasadniczą broń do walki o zagrożoną ziemię rodzinną, o dziedzictwo ojców.

Szkoła, tylko polska szkoła, mogła dać synom ziemi śląskiej wiedzę, która pozwalałaby im zajmować stanowiska, dotąd niedostępne, z powodu braku odpowiedniego wykształcenia i stwarzałaby nowy szeregi bojowników podtrzymujących polskość w Cieszyńskim.

W zrozumieniu tej konieczności,

pierwsi szermierze polskości zebrali się dn. 9 listopada 1885 r. w Cieszynie w mieszkaniu Stalmacha.

Byli tam Paweł Stalmach, Ks. Ignacy Świerzy, Andrzej Kotula. Dr Jan Michejda i inni. Wybrali przewodniczącym ks. Świerzego, omówili statut towarzystwa i rozpoczęli zbieranie składek na założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie. Na zebraniu złożono 5 guldenów.

Ciężkie, bardzo ciężkie były początki Macierzy Cieszyńskiej.

Dziesięć lat trwały starania i zbieranie funduszów. Cała Polska pomagała. W końcu o przyspieszeniu terminu otwarcia gimnazjum zdecydował Lwów. Podczas wystawy w 1894 r. we Lwowie odbyło się zebranie, zainicjowane przez ks. Jerzego Czartoryskiego dla tej sprawy, patriotyczna prasa lwowska uderzyła na alarm, za nią poszła warszawska, posypały się dary, które doszły do 100.000 guldenów. W rezultacie otworzyła Macierz pierwszą klasę gimnazjum we wrześniu 1895 roku. Każda klasa następna napotykała na szalone trudności ze strony władz miejscowych i Wiednia. Nie dawano prawa publiczności. W roku 1897 wiec z kilkunastu tysiącami Polaków zwołany do Cieszyna, zmusił ministerstwo do nadania zakładowi prawa publiczności. Równocześnie ze staraniami o gimnazjum szły pierwsze próby prac oświatowych poza miastem Cieszynem po wsiach. Prace te przeciwstawiać się miały coraz potężniej naporom rzeczy pierwszej się przemocy administracji niemieckiej, działaniu Schulvereinu, Nordmarku i czeskiej Maticy Skolskiej.

W tej walce staje karnie w szeregu i pracuje dziesiątki lat w najpełniejszej harmonii druga instytucja oświatowa, która tymczasem powstała w Galicji tj. Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Zanim jednak przedstawię dalsze zmagania tych organizacji o polskość Śląska, muszę dla jasności obrazu jak najkrócej podać, jakie były na początku dwudziestego stulecia

stosunki narodowościowe,

a jaki stosunek szkół co do języka nauczania w Cieszyńskim.

W roku 1910 wedle rzędowego spisu ludności na Śląsku łącznie z powiatem frydeckim, było 55% Polaków, 27% Czechów i 18% Niemców. Wedle faktycznego stanu obliczonego przez prof. Buzka dla spisu z roku 1900 a przeze mnie dla spisu z r. 1910, było Polaków 76,5%, Czechów 14% a Niemców 9,5%. Szczegółowe dane, których na podstawie mojej pracy z roku 1918 pt. „Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim", dostarczyłem Komitetowi Narodowemu w Paryżu, udowadniały, że zaledwie w 26 gminach powiatu frydeckiego, może być mowa o decyzji ludu, czy chce zerwać wiekowe węzły łączące go z Polską.

A oto jak się przedstawiała

sprawa języka wykładowego w szkołach:

Na 295 szkół ludowych publicznych było 154 polskich, 71 czeskich a 70 niemieckich. Na 21 szkół publicznych wydziałowych była 1 polska, 5 czeskich a 15 niemieckich. Na 43 prywatnych szkół ludowych było 14 polskich, 10 czeskich i 19 niemieckich, a na 7 prywatnych wydziałowych były 2 polskie, 1 czeska i 4 niemieckie. Razem podaję już procentowo, a mianowicie: szkół publicznych i prywatnych było: polskich 47%, Polaków zaś 76,5%, czeskich szkół 24% a Czechów 14%, niemieckich 29% a Niemców 9,5%. Trzeba tu jeszcze dodać, że nauczycielstwo w polskich szkołach było przeważnie zgermanizowane i miało z ruchem narodowym polskim bardzo mało wspólnego.

Wracam do T. S. L.

Już w roku 1892 powziął Zarząd Główny T. S. L. uchwałę o konieczności zajęcia się Śląskiem.

Przeznacza po 50 guldenów na kupno książek dla Frysztatu i Michałkowic. T. S. L. rozpoczyna pracę na terenie sobie najbliższym. Potężna placówka niemiecka w Bielsku wraz z ośmioma przylegającymi niemieckimi gminami wiejskimi, zmusza do rozpoczęcia walki przy pomocy szkoły.

W roku 1894 już zawsze w ścisłem porozumieniu z Macierzą Cieszyńską kupuje TSL w Białej grunt pod szkołę za 6.500 guldenów i buduje szkołę 6-cio klasową ludową kosztem 50.000 guldenów. Na ten cel płyną składki od Polaków z całego świata. Wzruszenie ogarnia gdy się przegląda te stare spisy ofiarodawców z najdalszych zakątków ziemi. Ofiary groszowe a nieraz bardzo znaczne. Zaprawdę, że bardzo silne są węzły wiążące wychodźców z naszą ojczyzną. c. d. n.

T. S. L. szkoli wiejskich przodowników.

Zagadnienie podniesienia kultury narodowej chłopa polskiego przez prowadzenie różnych form pracy kulturalno-oświatowych — jest jednym z naczelnych zagadnień Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Bogate doświadczenie Towarzystwa wykazało, że chcąc spełnić to zadanie musi się oprzeć go silnie na środowisku wiejskim. — Musi się znaleźć w środowisku zdolniejsze jednostki, odpowiednio przeszkolić je — w następstwie czego wybiją się one na wiejskich działaczy i będą danej wsi przodować.

Troska o znalezienie i odpowiednie przygotowanie przodowników wiejskich zmusiła poprostu Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie do powołania do życia internatowego Wiejskiego Uniwersytetu T. S. L. w Ohladowie pow. Radziechów.

Plan można było zrealizować dzięki temu, że Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne darowało T. S. L. odpowiedni obiekt. Uposażenie wewnętrzne dało T. S. L. przy bardzo wydatnej pomocy Kuratorium O. S. L. we Lwowie. Pod względem wyposażenia Uniwersytet znajduje się na drugim miejscu w Polsce po Uniwersytecie harcerskim na Śląsku.

Pracę w Uniwersytecie rozpoczęto w lutym 1938 r. pod kierunkiem p. Jana Dracza, wielkiego znawcy wsi polskiej.

Dotychczas odbyły się 3 kursy 1-o miesięczne, na których przeszkolono 140 uczestników.

Kursy dotychczas posłużyły (pomiędzy innymi zagadnieniami) do ustalenia programu, oraz do wybrania odpowiedniego materiału ludzkiego na kursy dłuższe. Wykładali prelegenci miejscowi i dojeżdżający.

W czasie wakacyj — dzięki dogodnemu położeniu oraz obszernym lokalom Wiejski Uniwersytet T. S. L. stał się siedzibą kursów nauczycielskich i konferencyj.

W lipcu odbył się tam kurs nauczycielski dla dyrygentów chórów ludowych. Od 26 sierpnia do 7 września br. obradowali Instruktorzy Obwodowi Oświaty Pozaszkolnej z terenu Kuratorium Lwowskiego.

Na zakończenie odbyła się konferencja, na którą Kuratorium zaprosiło przedstawicieli organizacyj społecznych, aby z nimi omówić plan pracy oświatowej na najbliższy okres czasu.

Platformą rozważań były odpowiednie referaty delegatów.

We wrześniu odbył się 14-to dniowy kurs dla kierowniczek świetlic Polskiego Białego Krzyża.

Od 1 października br. rozpoczęła się praca na trzymiesięcznym kursie męskim. W roku szkol. 1938/39 przewidziana jest organizacja — oprócz już pracującego kursu — jeszcze dwóch, a to męskiego od stycznia do końca marca i żeńskiego od 1 kwietnia do końca czerwca.

W czasie wakacyj znów zawitają do Ohladowa kursy, tak, że ten ośrodek pracy kulturalnej będzie tętnił życiem przez cały rok.

Program Uniwersytetu obejmuje zagadnienia historyczno-ustrojowe, kulturalne, społeczne, geograficzne, przyrodnicze, gospodarcze, zagadnienie życia wiejskiego, organizacji i pracy społecznej na wsi, język polski, rachunki, księgowość, rachunkowość drobnych gospodarstw, jednym słowem wszelkie zagadnienia związane z życiem i potrzebami wsi polskiej.

Dotychczasowe wyniki wskazują, że Ohladów spełni pokładane w nim nadzieje. Miła i pogodna atmosfera, połączona z bardzo dobrym doborem wychowańców i wychowanków zrobi swoje.

W pracy nad podniesieniem kultury polskiej zrobiło T. S.L. duży krok naprzód.

Zdrowie dzieci szkolnych.

W swoim czasie powołana była przez Ministerstwo W. R. i O. P. komisja, która zajęła się badaniem zdrowia dzieci szkolnych. Skrupulatnemu przeglądowi lekarskiemu poddanych zostało około 200.000 dzieci ze szkół powszechnych i średnich. Rezultat tych oględzin jest bardzo przygnębiający. Okazuje się, że dzieci zupełnie zdrowych jest tylko 30%. Dzieci z mniejszymi lub większymi wadami stanowią aż 66% materiału zbadanego. Zaś 4% są to kaleki i mocno upośledzone. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że dzieci wybitnie kalekie i upośledzone nie są przyjmowane do szkół. Przyczyną niskiego stanu zdrowotności młodzieży szkolnej jest głównie bieda, bo anemia — wynik niedostatecznego odżywiania obejmuje dzieci chore — od 20 do 30%.

Prawdziwą klęską młodzieży jest próchnica zębów, która w wielu rejonach (Śląsk dolny, znaczna część Pomorza i Wielkopolski) dochodzi do 100%. Bardzo liczne są również zachorzenia na jaglicę. Dzieci gruźlicze nie znalazły się w powyższej statystyce, ponieważ w ogromnym procencie znajdują się, ze względów lekarskich, poza szkołą.

Przed wyborami do Sejmu.

P. Premier Składkowski wzywa do głosowania.

P. premier gen. Składkowski wygłosił dn. 23 bm. na zebraniu przedwyborczym przemówienie, w którym omówił pytanie „głosować, czy nie głosować“.

Oświadczył, że wybory obecne mają szczególnie ważne znaczenie dla przyszłości Polski, gdyż sejm, który wyjdzie z wyborów ma poprawić ordynację wyborczą. W trzy lata po śmierci wielkiego wskrzesiciela Polski skupić się musimy w zwartym, karnym ordynku wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza. Nie ma dziś czasu na spory i bojkoty partyjne. Baczmy, abyśmy tymi ślepymi bojkotami nie zbojkotowali potęgi Rzecbzypospolitej.

Zaznaczywszy, że przywódcy trzech stronnictw politycznych usiłują bojkotować wybory, oświadczył p. premier Składkowski:

„Wierzę głęboko, że przywódcy stronnictw politycznych nie mają żadnego prawa moralnego odciągać wolnych obywateli Państwa Polskiego od wypełnienia ich prawa i obowiązku — głosowania.

Głosowanie jest indywidualnym prawem każdego obywatela i nikt mu w Polsce tego prawa odebrać nie zdoła.

Wierzę w zdrowy instynkt państwowy narodu polskiego i dlatego wierzę, że bojkot wyborów prowadzony w groteskowym, karykaturalnym wysiłku trzech sztabów: endeckiego, socjalistycznego i ludowcowego, ze taki bojkot nie uda się.

Na szczęście bowiem nie mieszkamy na słonecznej wyspie, gdzie moglibyśmy zgnuśnieć w bezczynności i swarach.

Przodkowie nasi osiedli na skrzyżowaniu dróg Europy w surowych warunkach bytowania, gdzie możliwą jest jeno klęska lub zwycięstwo, Klęsk mieliśmy już dosyć w ciągu wieku ubiegłego. Teraz chcemy zwycięskiego, potężnego bytowania Polski, chcemy być silni.

Bojkot zaś instytucji własnego Państwa jest bronią słabych, zgorzkniałych i zawiedzionych. Dlatego my wypełnimy nasz obowiązek.

W imię jedności narodu i pod hasłem poprawy ordynacji wyborczej będziemy głosować!

Kandydaci na posłów — według zawodów.

Najliczniej wśród kandydatów na posłów do Sejmu są reprezentowani rolnicy, których jest 144. Jako ziemian listy wymieniają 15, nie mniej kilku znajduje się na listach, obok których umieszczono jako zawód „rolnik“. Poza tym jest jeden administrator majątku oraz 1 dzierżawca, dalej 4 osadników, 2 inżynierów-rolników, 2 inżynierów agronomów, 4 agronomów powiatowych, 2 instruktorów rolnictwa, 1 dyrektor szkoły rolniczej, 1 dyrektor szkoły ogrodniczej. Rolnictwo reprezentuje zatem 181 kandydatów, na ogólną liczbę 490.

Są okręgi, w których kandydują wyłącznie tylko rolnicy, jak np. Łańcut, Tarnopol, Ostrów Mazowiecki.

Na listach kandydatów poselskich znajduje się 9 rzemieślników, 2 prezesów Izb Rzemieślniczych, 1 dyrektor Izby Rzemieślniczej, 7 przemysłowców, 1 właściciel drukarni, 2 ślusarzy, 1 maszynista, 1 wydawca, 11 kupców, 3 handlowców, 2 właścicieli realności 1 prezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

Zawód nauczycielski jest licznie reprezentowany. Nauczycieli i profesorów znajduje się 32, instruktorów oświatowych 2, dyrektorów gimnazjum 6, po jednym dyrektorze szkół, rolniczej i ogrodniczej, 2 profesorów uniwersytetu, 1 dyrektora gimnazjum i 2 nauczycielki.

Wśród kandydatów na posłów znajduje się: 2 pułkowników (Czadek — Sanok i Perkowicz — Suwałki) oraz 1 podpułkownik (Pikusa — Jasło) oraz 1 podoficer zawodowy (Kaszubski — Wilno).

Spośród oficerów w stanie spoczynku 5 (Wenda, Sławek, Ostachowski, Brocki, Żeligowski), 1 em. kapitan (Burda). Dalej 1 inwalida (mjr Wagner) oraz 1 b. wojskowy.

Spośród kobiet znajdujemy na listach poselskich 18 nazwisk, a to, 3 nauczycielki, po 2 urzędniczki, ziemianki, działaczki społeczne, po 1 dyrektorze gimnazjum, inżynierze, publicystce oraz 6 bez podania zawodu.

Kary za nawoływanie do bojkotu.

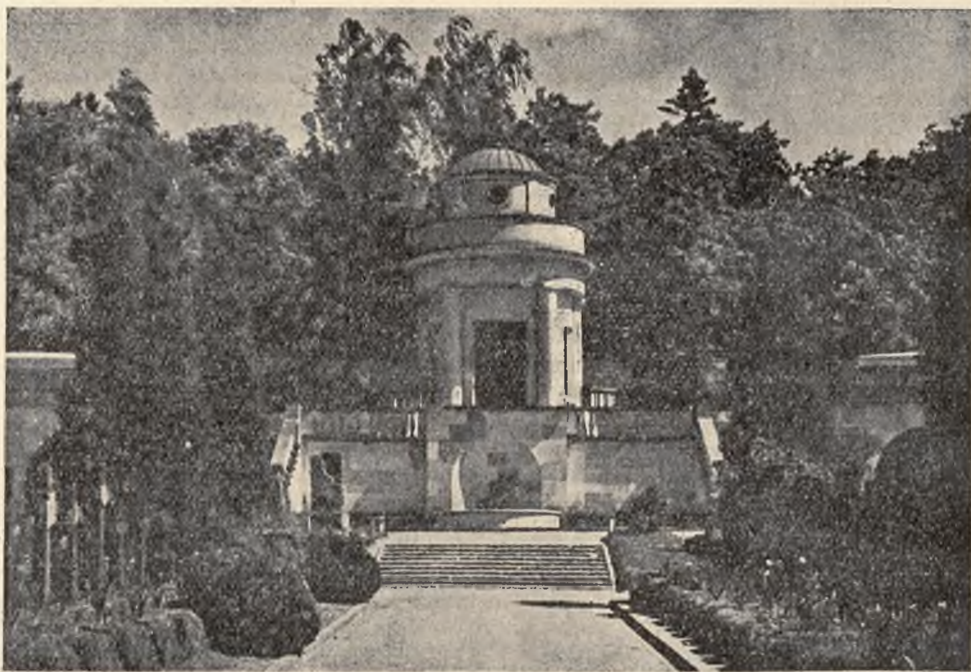
Wszyscy prokuratorzy apelacyjni otrzymali zarządzenie w sprawie ścigania wszelkich przejawów publicznego nawoływania do bojkotu wyborów.

Zarządzenie to nawiązując do wyroku Sądu Najwyższego, uznającego, że nawoływanie takie stanowi występek z art. 156 k. k., poleca w każdym stwierdzonym przypadku podobnej agitacji podejmować postępowanie karne z całą i bezwzględną surowością prawa a sprawę jako szczególnie pilną, kierować natychmiast do sądu.

Należy dodać, że przestępstwo z art. 156 k. k. zagrożone jest karą więzienia lub aresztu do 2 lat.

15 kandydatów ukraińskich.

Na terenie Małopolski Wschodniej Ukraińcy wystawiają swoich kandydatów poselskich w 15 okręgach. Do poprzedniego Sejmu przeprowadzili z 14 okręgów (w sanockim nie uzyskali mandatu).



Kaplica na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

T. S. L. radiofonizuje świetlice.

Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie wydał do Zarządów Powiatowych i Kół T. S. L. następujący okólnik:

„Doceniając znaczenie radia — jako środka oddziaływania kulturalnego — Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie ciągle czyni starania w kierunku szybkiej radiofonizacji wsi polskiej a specjalnie, aby wszystkie szkoły T. S. L. i wszystkie Świetlice były zradiofonizowane.

Konkretnym dowodem na to była akcja radiofonizacyjna przeprowadzona w latach poprzednich, w wyniku której zradiofonizowano prawie połowę Świetlic Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Obecnie mamy możność przyjść z pomocą w radiofonizacji 50 Świetlic i Szkół T. S. L. Do radiofonizacji tych Świetlic i Szkół użyjemy 3-lampowego odbiornika radiowego o lampach 2-voltowych, bateryjnego z akumulatorem, baterią anodową i materiałem antenowym. Odbiornikiem takim zradiofonizowano z wynikiem dodatnim większość Świetlic.

Obecnie podając to do wiadomości Zarządu, prosimy o zastosowanie się do następujących warunków:

Każdy Zarząd chcący otrzymać odbiornik radiowy winien w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 września 1938 r.** zgłosić zapotrzebowanie na odbiornik, podając dane zawarte w kwestionariuszu, oraz wpłacić czekiem Nr 501—201 kwotę zł 50.— (pięćdziesiąt złotych).

Zarząd, który nie nadeśle równocześnie z zamówieniem gotówki zł 50.— nie będzie wzięty pod uwagę. Odbiorniki zostaną wysłane w jednym terminie, poczem odbędzie się specjalna audycja tej sprawie poświęcona.

Ponieważ mamy tylko 50 odbiorników, dlatego też Zarząd, który wcześniej nadeśle zgłoszenie, będzie pewny, że otrzyma odbiornik“.

Kto chce mieć w Świetnicy T. S. L. radioodbiornik niech zgłosi się do Zarządu Powiatowego lub Zarządu Koła T. S. L. albo niech wpłaci wprost do Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie kwotę **50 zł**, i wniesie odpowiednią prośbę, a otrzyma odbiornik radiowy do Świetlicy T. S. L.

Lwowskie radiowe audycje spółdzielcze.

W dniu 30 października w ramach „Lwowskiej Warty“ nadana będzie audycja słownomuzyczna „Przez oszczędność do niezależności gospodarczej“, w której weźmie udział orkiestra Kasy Stefczyka spółdz. z Sygniówki — przedmieścia Lwowa oraz chór Hejnał z Sygniówki.

Ponadto od listopada we wtorki między godziną 18.15 a 18.30 nadawana będzie tzw. „Chwilka Spółdzielcza“, audycja pięciominutowa, w której będą podawane najaktualniejsze wydarzenia z polskiego ruchu spółdzielczego w wojew. południowo-wschodnich.

Zbiory ziemniaków, owoców i warzyw.

Organizacje rolnicze i ogrodnicze ustaliły już, że tegoroczne zbiory ziemniaków są znacznie mniejsze, jak ubiegłego roku, przeważają bowiem w plonie bulwy drobne i średnie (typ sadzeniaków), na gruntach zaś mniej przepuszczalnych dość znaczna część ziemniaków uległa wygniciu.

Co się tyczy owoców, to jabłonie i grusze dały również zbiór słaby, w niektórych okolicach drzewa te w ogóle nie obrodziły. Stosunkowo dobre zbiory dały tylko śliwy, jednak z dużym procentem owocu robaczywego.

Warzywa zato w porównaniu z rokiem zeszłym, dzięki obfitości opadów, dały zbiory ilościowo i jakościowo znacznie lepsze.

Czy chłop może oszczędzać?

„Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą", mówi staropolskie przysłowie, a sprawdza się ono w życiu każdego, kto w myśl tego przysłowia postępuje. Słyszy się nieraz zdanie, że nie jest sztuką oszczędzać, jeżeli się ma pieniądze; biedny człowiek, który zarabia zaledwie na życie rodziny, nie może ani grosza zaoszczędzić. Odpowiedź na tego rodzaju zarzut łatwa; gdybyśmy bowiem zaoszczędzili tylko to, co przepijamy i przepalamy, mielibyśmy 1/3 budżetu państwa.

Przejrzyjmy życiorysy wielkich milionerów amerykańskich, a przekonamy się, że byli oni właśnie ludźmi biednymi, w młodym wieku sprzedawali gazety, lub czyścili buciki i jedynie dzięki wytężonej pracy i oszczędności doszli do milionowej fortuny. Uszczęśliwili oni siebie, swych najbliższych i spełnili dobrze obowiązek obywatelski wobec ojczyzny, gdyż stworzyli fabryki czy przedsiębiorstwa handlowe i wzbogacili w ten sposób kraj oraz dali zatrudnienie tysiącom współbraci.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że oszczędność polega tylko na gromadzeniu pieniędzy. Oszczędność winna być zastosowana do każdej czynności życia naszego, a wówczas będzie racjonalna.

Inne przysłowie mówi, że „czas to pieniądz" i takie napisy widzimy w urzędach, sklepach i innych lokalach, w których ludzie pracują zapamiętale.

Czy na wsi znają oszczędność czasu?

Wiele czasu marnuje się na długich pogadankach w karczmie ze sąsiadami, na bezcelowe chodzenie na jarmarki do okolicznych miast, mimo, że niczego się nie sprzedaje ani kupuje. Szczególnie okres jesieni i zimy jest nieraz marnowany bezużytecznie. Narzędzia rolnicze rdzewieją lub są uszkodzone, a zagląda się do nich dopiero na wiosnę, kiedy są potrzebne do pracy. Biega się wówczas od kowala do stelmacha, którzy mają w tym czasie pracy po uszy i znów marnuje się sporo czasu, podczas gdy praca w polu i ogrodzie czeka.

Wynik — opóźnienie wykonania prac terminowych, a w ślad za tym lichy urodzaj.

Podwójną oszczędnością więc będzie zabezpieczenie narzędzi rolniczych przed niszczeniem i przygotowanie ich już w okresie zimy do pracy podczas wiosny, bo dobrze utrzymane narzędzia posłużą nam dłużej i zaoszczędzą wydatku na sprawienie nowych i to w okresie wiosennym, kiedy pieniędzy nam nie zbywa; wykonanie zaś pilnych prac w polu i ogrodzie nie dozna zwłoki, a to odbija się w znacznej mierze na urodzaju.

„Przez oczko mucha się nie przeciśnie, a przez wrota wół przejdzie", mówi inne przysłowie, a ostrzega nas ono również przed zaniedbywaniem usuwania drobnych usterek. Natychmiastowe zaszycie małej dziurki w odzieży, czy naprawa usterki w narzędziu, czyni je zdatnymi do dalszego użytku i nie musimy kupować nowych — więc oszczędzamy.

Przez ochranianie naszego zdrowia oszczędzamy wydatku na lekarstwa i lekarzy,

zdrowy zaś organizm pozwala nam pracować i zarabiać. Nie każdy chłop wie o tem, skoro żywi się chudym mlekiem i to nieraz rozpuszczonym wodą oraz chlebem z wysiewów i pośladu. Najpożywniejsze i najsmaczniejsze produkty swej mozolnej pracy wiezie do miasta w okresie zazwyczaj przedświątecznym, aby za uzyskane pieniądze zakupić najpośledniejszego gatunku łachy na święta. Traci podwójnie, bo wobec wielkiej podaży produktów rolnych i gospodarczych w tym czasie, sprytni kupcy obniżają ich cenę, wiedząc, że chłop sprzedać musi, na swoje zaś towary ceny podwyższają, bo również są przekonani, że chłop nie wstrzyma się od kupna. Znaną jest rzeczą, że Żydzi w okresie przedświątecznym zbywają towar wybrakowany i zleżały po cenach najwyższych. Przekonywuje się o tym chłop po kilkakrotnym użyciu nakrochmalonego łacha. A przecież produkty te można sprzedać w czasie cen wyższych, odzież zaś sporządzić sobie z trwałego, czystego i zdrowego samodziału — widoki podwójnej oszczędności.

Fałszywie pojętą oszczędnością jest oszczędzanie na żywności dla zwierząt domowych.

„Kto smaruje, ten jedzie". Racjonalnie karmiona krowa odda włożony w pokarm wydatek w dwójnasób mlekiem treściwym, podkarmiona zaś sztucznymi nawozami rola wynagrodzi wspaniałymi plonami.

Źle zrozumianą oszczędnością jest pozostawianie dzieci w domu, aby pasły gęsi.

Oddanie dziecka do szkoły rolniczej, gospodarczej czy innej zawodowej, nie pociągnie za sobą zbyt wielkiego wydatku, a opłaci się stokrotnie. Racjonalna bowiem gospodarka czy warsztat, jakie syn w niedalekiej przyszłości poprowadzi, wróci koszty nauki wraz z grubym procentem.

Z tych kilku przykładów, a można ich z życia codziennego naprowadzić setki, widzimy, że

oszczędność nie polega na gromadzeniu jedynie pieniędzy, lecz na umiejętnym ich zdobywaniu i wydatkowaniu.

Postępujmy w myśl hasła: „Nie kupuj nigdy dlatego, że możesz sobie na to pozwolić, lecz to, co ci jest niezbędne do życia potrzebne".

Skoro jednak idzie o gromadzenie pieniędzy, to nigdy w skrzyniach, gdzie leżą bezużytecznie i mogą być skradzione, lecz w kasach publicznych, tam bowiem są one zabezpieczone i procentują się. Ten pieniądz, a jest to najważniejsze, znajduje się stale w ruchu i przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego kraju. Przedwojenny kapitał oszczędnościowy na ziemiach polskich wynosił w przeliczeniu na złote 3118,5 mil. złotych. Ta okoliczność tłumaczy nam dlaczego przed wojną było lepiej.

Gdybyśmy dziś posiadali potężny kapitał oszczędnościowy, znikło by bezrobocie, mielibyśmy szkoły, drogi, mosty, przemysł, handel, słowem zaspokojono by wszystkie piekące potrzeby kraju. Kapitał taki osiągnęlibyśmy,

gdyby każdy obywatel składał tylko groszowe oszczędności.

Polska pod względem oszczędności stoi daleko w tyle poza innymi narodami, bo gdy weźmiemy chociażby dane statystyczne za 1937 r., to przekonamy się, że oszczędności w Polsce wynosiły 1331 mil. złotych, w tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych wynosiły one tylko... 58740 mil. dolarów, w Niemczech 28807 mil. RM, we Włoszech 16959 mil. lir., w Anglii 15395 mil. funtów, we Francji 21710 mil. fr. nawet w Szwajcarii 4615 mil. fr.

Porównanie tych cyfr wyjaśnia nam, dlaczego w tych krajach i kultura i dobrobyt obywateli stoją na tak wysokim poziomie.

Wywody powyższe przekonywują nas, że oszczędność jest nie tylko cnotą osobistą, jest ona obowiązkiem każdego obywatela, któremu dobro własne i ogółu leży na sercu. Oszczędność wzbogaca narody i państwa. Państwo bowiem jest bogate wtedy, jeżeli bogaci są jego obywatele.

Pięknie wygląda wieś, która ma bogatych włościan, przy tych i biednym jest dobrze, a jakże nędznie wygląda wieś biedna? Państwo zaś jest sumą wsi i miast i odbija na swym wyglądzie wygląd obywateli. **R. A.**

Melioracje rolne.

Poważnym działem robót melioracyjnych, wykonywanych przez państwo, stanowią melioracje na terenach, objętych przebudową.

Prace te są ściśle związane z akcją scalania gruntów i mają charakter melioracyj półpodstawowych, koniecznych dla odwodnienia i racjonalnego zagospodarowania obszarów scalonych. Wydatki w gotówce na te roboty są pokrywane zaliczkowo z „Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej", poza tym szerokie zastosowanie — zwłaszcza od 1935 r. — mają świadczenia w naturze (szarwark).

Wyniki robót melioracyjnych w związku ze scaleniem gruntów w latach 1927/28—1937/38 przedstawiają się następująco: na obszarze 4.604.569 ha gruntów scalonych w tym okresie wykazano ogółem: kanałów i robót na długości 19.383 km, co obejmuje 532.627 ha terenów zmeliorowanych; wykopów wykonano 39.139.175 m sześć., ogółem wydatkowano ze skarbu państwa na roboty melioracyjne, w związku ze scalaniem gruntów 22.100.324 zł, nielicząc robót wykonanych szarwarkiem. Wykonane dotąd melioracje półpodstawowe w związku ze scalaniem gruntów, objęły około 50 proc. terenów, wymagających scalenia.

Zainteresowanie ludności tym działem melioracji jest znaczne, zwłaszcza gdy idzie o rozwinięcie sieci robót melioracyjnych, na których wykonanie ludność nie skąpi świadczeń w naturze, tak, że rozmiary szarwarku przekraczają często normy obowiązkowe.

CZY WIECIE, ŻE...
powstała organizacja sprzedaży węgla na wsi „PALIWO" w Katowicach, ul. Powstańców Nr 46, która organizuje punkty sprzedaży na wsi? Gdy w twojej wsi takiego pnuktu sprzedaży nie ma — zgłoś się do „PALIWA" w Katowicach, ul. Powstańców 46.

Słuchajmy radia.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADIA

Od dnia 30. X. do dnia 5. XI. 1938 r.

Niedziela dnia 30 października — 7.15 Audycja poranna; 9.35 Transmisja z Iwanowic (Mszę św. celebruje ks. Kardynał Hlond); 11.00 Przemówienie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego; 12.15 Transmisja ze Szczytnik; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Koncert rozrywkowy; 17.50 Teatr Wyobraźni: „Gałązka rozmarynu" — Nowakowskiego; 19.30 Koncert z płyt; 21.20 Koncert rozrywkowy z Poznania; 22.00 Wesoła Syrena; 22.40 Muzyka lekka.

Poniedziałek dnia 31 października — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.40 Koncert z Łodzi; 17.20 „Kraków przed 20 laty" — pogadanka; 17.35 Recital fortepianowy; 18.30 Reportaż z Filipin — wsi słynącej z wyrobów tkackich; 19.00 Muzyka lekka z płyt; 19.30 Suita muzyczna; 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.30 Recital śpiewaczy.

Wtorek dnia 1 listopada — 9.00 Transmisja nabożeństwa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „Z zaświatów" — opowiadanie; 13.17 Muzyka obiadowa; 14.45 Opowieść dla młodzieży; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 „Z pieśnią po kraju"; 16.30 Recital fortepianowy; 17.00 Teatr Wyobraźni: „Z tamtego świata"; 17.50 Koncert popularny; 19.20 Transmisja z cmentarza Obrońców Lwowa; 19.50 Symfonia; 21.00 St. Moniuszko: „Widma"; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Koncert.

Środa dnia 2 listopada — 6.30 Audycja poranna; 8.00 Transmisja żałobnego nabożeństwa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Koncert; 16.15 Dom i szkoła — gawęda; 16.30 Utwory na organach; 17.20 Koncert solistów; 18.00 Audycja dla wsi; 18.40 „Dyskutujmy"; 19.00 Muzyka salonowa; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Wieczór literacki; 22.00 Muzyka religijna.

Czwartek dnia 3 listopada — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.15 Odczyt dla młodzieży licealnej; 16.35 Pieśni Mendelsohna i Schuberta; 17.10 Koncert myśliwski; 17.50 Pingwin — pogadanka; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 O tytułach utworów muzycznych; 19.00 Muzyka lekka; 21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt; 21.10 Koncert; 21.45 „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki; 22.00 Koncert.

Piątek dnia 4 listopada — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Recital skrzypcowy; 17.05 Litwa współczesna — reportaż; 17.20 Recital śpiewaczy; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Srebrne lichtarze" — słuchowisko J. Szaniawskiego; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Czy ludzkość ulega degeneracji — odczyt; 22.40 Muzyka z płyt.

Sobota dnia 5 listopada — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Koncert z Krakowa; 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Wieczna tęsknota" — operetka; 23.15 Muzyka taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI

Od dnia 30. X. do dnia 5. XI. 1938 r.

W niedzielę, dnia 30 października — o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza", o godz. 8.30 „Przegląd rynków produktów rolnych", o godz. 15.00 gawęda pt. „Kto luzem chodzi, ten w ciemnościach brodzi", o godz. 15.15 reportaż pt. „Wędrówka po gospodarstwach", o godz. 16.00 „Zabłocie idzie ku światu", o godz. 16.20 gawęda pt. „Co słychać wśród rolników".

W poniedziałek, dnia 31 października — o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Dożywianie dzieci w szkole", o godz. 18.20 pogadanka pt. „Gospodarskim sposobem".

We wtorek, dnia 1 listopada — w Dzień Wszystkich Świętych — o godz. 15.00 felieton okolicznościowy, o godz. 15.10 — pogadanka pt. „Żywić obrońców to pierwszy obowiązek rolnika".

W środę, dnia 2 listopada — o godz. 18.00 pogadanka pt. „W trosce o zdrowie", Kacprzaka, o godz. 18.20 „Nowiny leśne".

W czwartek, dnia 3 listopada — o godz. 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „I pożytek i rozrywka".

W piątek, dnia 4 listopada — o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Pomyślmy o pomieszczeniach dla drobiu", o godz. 18.20 — aktualna pogadanka rolnicza.

W sobotę, dnia 5 listopada o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza", o godz. 18.15 audycja pt. „Współcześni pisarze o wsi".

LWOWSKIE LOKALNE AUDYCJE DLA WSI.

W niedzielę, dnia 30 października o godz. 8.50 dr Henryk Romanowski przedstawi w pogadance pt. „Zimowy preliminarz pasz" — potrzebę racjonalnego rozplanowania pasz w gospodarstwie — oraz konieczność odpowiedniego ich wykorzystania.

We wtorek, dnia 1 listopada o godz. 15,25 inż. Michał Zadwórny w pogadance „Przechowywanie ziarna w spichrzach" zwróci uwagę na sposób urządzenia spichrza, a następnie na metody racjonalnego przechowywania ziarna.

W czwartek, dnia 3 listopada o godz. 18.05 Leon Kmieciak wygłosi pogadankę pt. „Kalkulacja produkcji mleka w okresie zimowym". Prelegent wyjaśni, przy jakich rodzajach żywienia i przy jakiej wydajności krów produkcja mleka jest opłacalna w okresie zimowym.

INFORMATOR BRANŻOWY.

OGŁOSZENIA

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** **Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna **3zł**, półroczna **1.50 zł**, kwartalna **0.80 zł**. Konto P. K. O. **506.280** **Opłatę pocztową uiszczono gotówką.**
Ceny ogłoszeń: Cała strona **300 zł**, pół strony **150 zł**, 1/4 strony **75 zł**. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. **Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7**